

SŁOWO

WILNO, Poniedziałek 26 września 1932 r.

Redakcja i Administracja: Włno, Zamkowa 2. Otwarta od g. 9 do 4. Telefony: Redakcji — 17-82, Administracji — 228.

PRENUMERATA miesięczna z odrobiną do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł, zagranicę 7 zł, Konto czekowe PKO. Nr. 80259. W sprzedaży detal, cena pojedynczego n-ro 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEN: wiersz milimetrów jednoszpaltowy na stronie 2-iej i 3-iej gr. 46. Za tekstem 15 gr. Komunikaty, oraz nadane, milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach dwutygodniowych, oraz w prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja się przyjmuje zastrzeżenia do miejsca. Terminy druków mogą być przez Administrację zmniejszone dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 80 gr.

PRZEDSTAWICIELSTWA:

BRASLAW — Księgarnia T-wa „Lot“. BIENIAKONIE — Bufet Kolejowy. BARANOWICZE — ul. Szepetyckiego — A, Laszuk. DĄBROWICA (Polesie) — Księgarnia K, Malinowskiego. DUKSZTY — Bufet Kolejowy. GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa — W, Włodzimierow. GRÓDNO — Księgarnia T-wa „Ruch“. HORODZIEJ — Dworzec Kolejowy — K, Smarzyński. IWIEŃCIEC — Sklep tytoniowy — S, Zwierzyński. KLECK — Sklep „Jedność“. LIDA — ul. Suwalska 13 — S, Mateski. MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch“.

NIESWIEZ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jazwińskiego. NOWOGRODÉK — Kiosk St. Michalskiego. N-SWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch“. OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Nauce. PINK — Księgarnia Polska — St. Bednarski. POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej. STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch“. SŁONIM — Księgarnia D. Lubowskiego, ul. Mickiewicza 13. ST. SWIECIANY — M. Lewin — Biuro Gazetowe, ul. 3 Maja 5. WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24, F. Juczewska. WARSZAWA — Tow. Księgarni Kol, „Ruch“.

Polska a zagadnienie unii kościelnej

Coraz częściej, coraz głośniejszy pod adresem Polski współczesnej (przenosząc to i na Polskę historyczną) padają oskarżenia ze względu na jej rzekomo wrogi stosunek do idei unii kościelnej. „Polonia semper fidelis“, gdy tylko przyszła się do zagadnienia unii kościelnej, przesiąkała się nagłe w „Polonia semper infidelis“. Metamorfoza ta, zaiste nieoczekiwana, dezorientuje „cały świat“, który nie skąpi Polakom dobrych rad, wskazówek, a nieraz i pogrożeń. Polacy zaś, albo pokornie milczą, albo tylko bezradnie wzruszają ramionami, czując własną niemoc. No bo i cóż można powiedzieć? W jaki sposób można przekonać cudzoziemców (a i rodaków nieznających historii), — że cała przeszłość Polski stwierdza coś wręcz przeciwnego? Polska jest może jedynym krajem, gdzie idee unijne nie tylko kilkoma w umysłach nielicznych, wybranych jednostek, lecz i były realizowane na wielką skalę i niezwykle nieraz wydawały plon. Dziś o tem się nie pamięta, lub się lekceważą, jako muzealna, czcigodna lecież bezużyteczna przeszłość... Zresztą o „unijach“ teraz się nie mówi, chodzi bowiem o liżbę pojedynczą — w zastosoaniu tylko do zagadnienia jednoci kościelnej i to na terenie Rzeczypospolitej. Francuzi, Belgijczycy, Włosi, Niemcy i Czesi zgodnym chórem oskarżają Polaków o wrogi stosunek do idei połączenia kościołów, stwierdzając brak jakiegokolwiek kwalifikacyi do pracy misyjnej tak na terenie samej Polski, jak i dalej, w przyszłości na ziemiach rosyjskich, wytykają stałą niechęć Polaków do kościoła wschodniego i do liturgii greckiej. Powstała już na ten temat pokazana literatura w różnych językach... A jednocześnie już istnieje przegotowana literatura na tenże temat w języku rosyjskim — stopy dzieł, wykazyjących, jak dwa a dwa cztery, że przesadnie przejmowanie się tą ideą i zbyt gorliwe jej realizowanie spowodowało na Polskę przeżość nieskończoną, że Polse wogóle wierzyć nie można, gdyż przy każdej, najmniej nawet odpowiedniej sposobności będzie się starała uciec pieczęć unijną. Tak myślą i mówią o nas cudzoziemcy... Któż ma rację? — Ano wszyscy po trochu i nikt całkowicie!

Wszystkie dotychczasowe w tym względzie zabiegi Polski w Rzymie zmierzały do tego, aby unję na Litwie, ani na Rusi, Różna całym obrządkiem służby Bożej w stosunku do łacińskiego kościoła, a tem samem pojmowana przez ogół, jako zupełnie odęta, sama w sobie była zaslaba na to, aby w łonie swym moc zgromadzić liczne szczerpy, często zupełnie sobie obojętne i tak je ze sobą pogodzić, jak to jest w rzymskim kościele. Widział dalej Święty Król, że duchowieństwo unickie duchem kształconem do łacińskiego zawsze niższe, skłania się raczej na Wschód, niż na Zachód. Podobieństwo obrządku zbliza go więcej do duchowieństwa prawosławnego, niż do łacińskiego. Ono prawosławne duchowieństwo tylko unika, a łacińskiego często nienawidzi. Co więcej jeszcze? To podobieństwo obrządku balamulo jeszcze więcej wiernych. Ciemny lud, który widział zawsze tylko zewnętrzne objawy służby Bożej, uważał się raczej za prawosławny, niż katolicki... Poglądy św. Kazimierza na sprawę unii, odtworzone przez ks. Staicha, uderzają dziwną aktualnością; są one nie tylko dokumentem epoki, lecz i testamentem duchowym świętego Patrona Litwy; zawierają nie tylko naukę, ale i przestrozę... Unifikacyi wielu błędów, we współczesnej akcji unijnej, gdyby, przystępując do niej, przemyśleliśmy należyte doświadczenia przeszłości i o tych doświadczeniach potrafiłbyśmy w sposób poważny i rzetelnie poinformować świat katolicki.

Mahatma Gandhi umiera

LONDYN. PAT. Według ostatnich wiadomości z Indji, Gandhi jest już w stanie zupełnego wyczerpania. Głos jego zataępuje się. Ażcołwiek Hindus i parjasi doszli do porozumienia i o treści kompromisu zawiadomili telegraficznie Mac Donalda, to jednak wątpliwe jest, ażeby decyzja rządu angielskiego, akceptująca ten kompromis, mogła nastąpić wcześniej, niż we wtorek. Mac Donald musi bowiem porozumieć się jeszcze z wicekrolem Indji, a także z członkami gabinetu, co wymaga pewnego czasu. Tymczasem, według opinii lekarzy, Gandhi nie będzie mógł przetrzymać dłużej, jak 30 godzin. Twierdzą oni, że jeżeli Gandhi będzie prowadził głodówkę jeszcze 30 godzin, niema żadnej nadziei na powrót jego do normalnego stanu zdrowia. Ze wszystkich stron nadchodzą do Londynu depesze, wywierające nacisk na Mac Donalda, by powziął decyzję jaknajprędzej. Możliwe, że pod tym naciskiem, a również pod wpływem szczernej chęci uratowania Gandhiego, premier powzieme decyzję wcześniej.

LONDYN. PAT. Zagadnienie układu między parjasami a innymi kastami Hindustanu jest rozpatrywana obecnie przez wszystkie czynniki powołane w Londynie. Decyzji jeszcze nie powzięto. Mac Donald i sekretarz do spraw Indji Samuel Hoare skomunikowali się z rządem Hindustanu. POONA. PAT. W wywiadzie z przedstawicielem agencji Reutersa Gandhi oświadczył, że przerwie głodówkę, o ile Mac Donald przyjmie w całości projekt układu z parjasami. W ciągu popołudnia Gandhi próbował przuć, w czym ma duży wprawę. Dziś jednak praca ta szła mu bardzo źle. BOMBAY. PAT. — Wczoraj wieczerem w miejscowości Barafi pewna instytucja o charakterze kulturalnym wydała bal, w czasie którego turysta bengalski wtargnął na salę i rzucił bombę. Jedną Angielka została zabita, 8 Anglików, w tej liczbie dwóch policjantów odniosło ciężkie rany.

TELEGRAMY

TRAGICZNY FINAŁ UCIECZKI

POZNAŃ. PAT. Tragiczny wypadek zdarzył się w sobotę w południe w gmachu komendy policji przy placu Wolności. Mianowicie miał być przesłuchany znany złodziej i włamywacz Wyrwicz, który przed kilkoma dniami został aresztowany w związku z dokonana kradzieżą. W pewnej chwili, wyrwicz korzystając z nieuwagi pilnującego go policjanta, zbliżył się do okna i wyskoczył na znajdującym się poniżej dach. Dach był szklany, wobec czego znalazł się pod Wyrwiczem, który spadł na twardą posadzkę, doznając ciężkich obrażeń, że w kilka minut później zmarł.

STRATY M. KOLNA PO POŻARZE

BIAŁYSTOK. PAT. Według obliczeń magistratu m. Kolna spłonęło w czasie ostatniego pożaru 198 budynków, w tem 126 mieszkalnych. Straty obliczają na 3 miliony zł. Poszkodowanych jest 295 rodzin. Komitet pomocy pogorzelcom pod przewodnictwem starosty łomżyńskiego prowadzi akcję pomocy.

CZŁOWIEK — MUCHA

ZAGRZEB. PAT. Tłumy publiczności obserwowały w Zagrzebiu człowieka, który, wdierając się na szczyt wieży katedry, wykonywał tam, narazając się na wielkie niebezpieczeństwo, karkołomne sztuki akrobacyjne. Po upływie pół godziny udało się policji sprowadzić ekwilibrystę na ziemię. Jak stwierdzono, był to robotnik bez pracy, który w ten sposób chciał zwrócić na siebie uwagę i dowiedzieć, że posiada uzdolnienia pozwalające na wstąpienie do straży ogniowej.

WALKA DWÓCH MIAST

KAIR. PAT. W wyniku długotrwałej nierozwiązanej sprawy mieszkaniowej miast Schag i Akhimin, 3 tysiące mieszkańców miasta Akhimin zaatakowało miasto Schag. Policja, która zmuszona była do użycia broni palnej, ampułników zdolna rozprędzić. Jest 13 zabitych i około 100 rannych. Aresztowano przeszło 50 osób.

HURAGAN

SAINT NAZAIRE. PAT. Szalał tu huragan o niezwykłej sile. Huragan wyrządził znaczne szkody. Komunikacja telefoniczna i telegraficzna uległa przerwie. Zbiory zostały zniszczone. W pobliżu portu zatonała barka rybacka wraz z 2 ludźmi załogi. Jeden z okrętów stojących w porcie, zerwany silnymi falami kłocicy, wpadł, pędzony siłą wiatru, na banki rybackie z których 6 rozbił, przysięgając je do wyrzżenia.

CZY OBIŹKA PŁAC URZĘDNICZYCH OBOWIĄZUJE RÓWNIEŻ URZĘDNIKÓW KONTRAKTOWYCH

Sąd Apelacyjny w Warszawie rozpoznawał ciekawą sprawę, która wywołała wielkie zainteresowanie wśród urzędników. Zredukowany wyższy urzędnik Ministerstwa Robot Publicznych J. W. wystąpił przeciwko Skarbowi Państwa o zwrot części pensji, potrąconej mu od dnia 1 maja ub. roku na zasadzie znanych dekretów, obniżających pensje urzędników. Ponadto żądał od Skarbu Państwa wynagrodzenia za urlop, gdyż ten Ministerstwo zaliczyło do trzechmiesięcznego okresu wypowiedzenia.

W obronie interesów Skarbu, Prokurator Generalna podnosiła, że w umowach zawieranych z urzędnikami kontraktowymi, pensja określona zostaje w wysokości, odpowiadającej wynagrodzeniu określonej grupy funkcjonariuszy etatowych, a zatem, z chwilą ustawowego obniżenia poborów, urzędników etatowych, płace urzędników kontraktowych automatycznie ulegają redukcji.

Rzecznik powołał, adwokat Steinberg, powoływał się na to, że umowa, w której pracownik zgadza się na jednostronne obniżenie przez pracodawcę pensji, jest nieważna, ponadto włączenie urlopu do okresu wypowiedzenia, jest sprzeczne z przepisami prawa o urlopie.

WOJEWODOWIE OTRZYMUJĄ UPRAWNIENIA W ZAKRESIE REGULACJI CEN

Jak się dowiaduje Agencja „Iskra“, w jednym z najbliższych numerów urzędowego „Dziennika Ustaw“ ukaze się rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych, przekazujące uprawnienia w zakresie regulowania cen na węgiel, naftę, żelazo i ołowię wojewodom. Rozporządzenie będzie jednakże posiadało zastrzeżenia, że w tych uprawnieniach będą mogli wojewodowie korzystać każdorazowo za specjalnym zezwoleniem ministra spraw wewnętrznych.

Nowe to postanowienie, dzięki któremu będą rozszerzone możliwości ingerencyjne urzędów wojewódzkich, stanie się niewątpliwie dostatecznym środkiem dla poleźnia kresu wycieczek cen węgla w sprzedaży hurtowej czy detalicznej, która dawała się ostatnio dotkliwie we znaki szerokim warstwom ludności miejskiej. — (ISKRA).

Lekarze twierdzą, że Gandhi nie przetrzyma dłużej niż 30 godzin

Kongres T-wa Polsko-Łotewskiego Zbliżenia

RYGA. PAT. W drugim dniu kongresu T-wa Polsko-Łotewskiego Zbliżenia delegacja polska złożyła wieniec na bratnich mogiłach, poczem rozpoczęły się obrady w komisjach gospodarczej i kulturalnej. Komisja gospodarcza uchwalała rezolucje, stwierdzającą wspólność dążeń obu krajów do wzmożenia wzajemnych stosunków ekonomicznych, uznając, że stosunki te mogłyby się opierać na klauzuli bałtyckiej, przyjętej przez oba państwa, oraz zalecając solidarne wystąpienie eksportatorów obu państw na rynkach zewnętrznych, o ile dotyczą one jednorodnych wytworów. Rezolucja zwraca następnie uwagę na możliwości tranzytowe.

Przedstawicielstwo Gdyni i Gdańska w Czechach

WARSZAWA. PAT. — Ministerstwo Przemysłu i Handlu komunikuje, że na skutek porozumienia pomiędzy Ministerstwem Przemysłu i Handlu a Komunikacyi, zostaje otwarte w Pradze czeskiej przedstawicielstwo kolei polskich oraz portów w Gdyni i Gdyni. Przedstawicielstwo to będzie rozwijało na terenie Czechosłowacji oraz państw sąsiednich propagandę, mającą na celu wzmożenie obrotów towarowych tych państw z krajami zamorskimi via nasze porty morsk.

skie, przy maksymalnym możliwym wykorzystaniu z ulg naszych towarzystw żegludowych. Placówka ta będzie zastępowała w równym stopniu interesy naszych koleżanki, jak i interesy obu w grę wchodzących portów i towarzystw żegludowych Spółdzielnie rozszerzenie zaplecza naszych portów i dostarczenie przewozu dla kolei i statków morskich w dobie przeżywanego kryzysu, jest sprawą niezwykle doniosłą. Na cele wspomnianej placówki staje p. Janusz Butler.

HERRIOT PRZECIWKO NIEMCOM

Doniosłe przemówienie premiera Francji

GRAMAT. PAT. — Premier wygłosił tu długie przemówienie, w którym powiedział między innymi, że na konferencji w Stresie, Francja dała powód swego wytrwałego, logicznego i twórczego pacyfizmu. Polityka Francji jest jasna, podobnie jak i polityka Ligi Narodów, wobec której wszystkie narody są równe.

Dekret niemiecki z dnia 13 b.m. organizuje przysposobienie wojskowe niemieckiej młodzieży. Francja może odwołać się do całego świata o świadectwo, że cele jej wychowania narodowego są zgoła inne.

Paryz. PAT. — Prasa wieczorna omawia z wielkim zainteresowaniem przemówienie Herriota. „Le Temps“ twierdzi, że Herriot dał wyraz uczuciu całego narodu. Herriot mówił jak mąż stanu, mający pełne poczucie odpowiedzialności.

riot ucieka się do oratorskich sztuczek sofistyk, zmierzających tylko do uwiecznienia stanu, wytworzonego przez traktat wersalski.

ODPOWIEDZ NIEMIEC

BERLIN. PAT. — Biuro Conti zareagowało późniejszą na mowę Herriota, ogłaszając komunikat, przedrukowany przez całą prasę. Komunikat ten, utrzymany w bardzo ostrym tonie polemicznym, usiłuje odeprzeć zarzuty Herriota, przyczem stosuje metodę napadki pod adresem Francji.

Biuro Conti przeczy, jakoby Niemcom zależało tylko na ponownym zbrojeniu się, gdy Francja pragnie pokoju. Podobnie półrządowy komunikat twierdzi, iż dzieciom w Niemczech nie jest wpażana sztuka zabijania, jak twierdzi Herriot.

Niepokojący jest rozdział między żądaniami niemieckimi, co się pisze i drukuje w dziedzinie techniki wojskowej w Niemczech. Zagadnienie rozbrojenia jest wysoco dramatyczne. Sprzymierzeńcy faktycznie obiecali redukcję swych zbrojeń, należy jednak przypomnieć, że dokument, interpretujący odośną część traktatu wersalskiego, podkreśla, iż pierwszym krokiem w kierunku ogólnego rozbrojenia jest rozbrojenie Niemiec. Francja wykazuje swój lojalny stosunek do tego artykułu. Francja skróciła okres służby wojskowej z 3 do 1 roku i przeprowadziła szereg innych ofiar.

Herriot przypomina, że jest zwolennikiem doktryny organizacji pokoju, opartej na bezpieczeństwie. Następnie Herriot mówił z uznaniem o inicjatywie Stanów Zjednoczonych i państw skandyhawskich w dziedzinie bezpieczeństwa. W istniejących obecnie warunkach, Francja na zamiar oprzeć swoją dotychczasową politykę i swoją akcję w tej dziedzinie na zasadzie bezwzględnej poszanowania traktatów.

Francja nikogo nie prowokuje. Namietnosciami, zwróconym przeciwko francji, przeciwstawiła ona swój rozsadek, oraz ofiary, które poniosła i swój złyczyły w stosunek do innych państw. Francja uwolniła Niemcy przed upływem wyznaczonych terminów od zobowiązań w terytorjach okupowanych. Czyn ten nie spotkał się z właściwą oceną. Bezpośrednio po przyjęciu planu Younga, którego wykonanie Niemcy uroczyście obiecywały, poczyniono w tej dziedzinie najcięższe ofiary, znowu niedocenione. Francja znowu dotknięta kryzysem i walcząca z trudnościami, otwiera swe granice dla importu niemieckiego. Francja jest sposobna.

Genjalny i zapomniany wynalazca polski

który stworzył światło z nafty

W Krosnie, zachodnim Zagłębiu naftowym Małopolski, utworzył się komitet, dzieł staraniem którego postawiony będzie tam pomnik Ignacemu Łukasiewiczowi. Odsłonięty będzie 16 października r.b. w obecności Prezydenta Rzeczypospolitej.

Łukasiewicz był chemikiem-farmaceutą. W skromnym laboratorium aptekarskim zrodziła się i pracowała ta wielka twórcza myśl, która miała zmienić oblicze świata, a której pomnik budowany dziś w Krosnie, tam, gdzie stała kolebka światłociemnego przemysłu naftowego, winien dać powiatowi rozświetlenie polskiego wynalazcy i polskiej myśli twórczej. W roku 1852 Łukasiewicz zapalił pierwszą lampę naftową własnego pomysłu i konstrukcyi. Ciemny plyn wydobywający się, żył podziemiem, barwiący tęczowo powierzchnie podkarpaciłk strumyków, znalazł po raz pierwszy zastosowanie godne ukrytej w nim potęgi. Dal ludzom światło i wkrótce dał im jeszcze więcej.

Cała zasługa tego dzieła należy do Ignacego Łukasiewicza, który wykrył niezwykle własności ropy naftowej, zrozumiał całą doniosłość tego odkrycia i wynalazł sposób wydobywania z tejże ropy całego szeregu pożytecznych produktów. Jakże radośnie musiało bić serce, gdy w roku 1853 jeden ze szpilał lwowskich zapalał blaskiem lamp naftowych, stanowiących sensację i cel pielgrzymek. Dalszy triumf — kołowy austriacki wprowadził oświetlenie naftowe, a dalej nastąpiła już naturalna ewolucja każdego odkrycia, zdobywającą da produktów naftowych coraz szersze zastosowanie. Pierwsze próby fabrykacji nafty odbywały się w laboratorium w Gorlicach, następnie w Jasle, wreszcie już na sposób fabryczny w Polance pod Krosnem, a gdy ta destylarna się spaliła, wybudował Łukasiewicz trochę większą fabrykę w Chorkowie obok Krosna, a był to maleńki pierwowzór przyszłych fabryk — kotłosów.

Ćwiczenia połowe kolejowego P. W.

WARSZAWA. PAT. — W dniu 24 b.m. odbyły się pod Warszawą ćwiczenia połowe Kolejowego i Przysposobienia Wojskowego, zorganizowane przez zarząd główny KPW. w okolicy święcia kolejarzy. Na teren ćwiczeń przybył specjalnym pociągiem kierownik Ministerstwa Komunikacyi inż. Bukiewicz, były minister inż. Kuehn, podsekretarz stanu inż. Czapski i inż. Gallot, dyrektorowie poszczególnych dyrekcji kolejowych, dyrektor departamentu lotnictwa cywilnego plk. Filipowicz, przedstawiciele władz wojskowych z gen. Kwaśniewskim.

Niedawne to czasy. A przecież dziś to słowo „nafta“ wywołuje w nas obraz gigantycznego przemysłu kopalnianego i rafineryjnego, z milionem sztybów i tysiącem obiektów fabrycznych. Przecież dziś sama cyfra produkcyi ropy r. 1930 może nas osłomić, 196,392.000 tonn wartości około 20 miliardów złotych. Dziś 30 milionów samochodów goni po wszystkich drogach świata, setki tysięcy samochodów pruje podobnie przesterowa, a ich sila motoryczna, to benzyna, produkt naftowy. Większość okrętów pędzona jest produktami naftowymi, co ich sprawność znacznie zwiększyło. Wiemy, że o naftę toczyły się wojny, nie wiemy jednak, że początek tej nafty dało odkrycie Polaka Ignacego Łukasiewicza. Zapomnieliśmy o cichym, lekającym się za życia wszelkiego rozgłosu i zaszczytów Polaku z pod Krosna, zapomnieliśmy o jego nagrobku w Zrecinie, przed którym tykająca ludność wsi okolicznych uchyla głowy pomna jego bezinteresownych dobrodziei.

Należałoby z pewnością — jak apeluje komitet krosnieński do młodziarnych czynników, — zająć się propagandą tego nazwiska przez szkoleń, t.j. by w czytankach dla szkół powszechnych — obok innych wynalazców uciążono również o tym wielkim odkrywcy Polaku, by w mineralogii dla szkół średnich przy ropy była zmieniana, że odkrycia przetróbi ropy i zastosowania jej do praktycznych celów dokonał Łukasiewicz. Łukasiewicza jako wynalazcę lampy naftowej „odkryto“ niedawno, dopiero przed kilku laty. Utworzył się wtedy w r. 1928, jak w 75 rocznicę zawięczenia pierwszej lampy naftowej komitet i odbyło się w Krosnie poświęcenie kamienia węgielnego pod pomnik. Komitet zapiekuował się wnikliwym Łukasiewicza, zupełnie siera, umożliwiając mu ukończenie studjów uniwersyteckich i zajęł się zbiorą składek na budowę pomnika. Obecnie pomnik ten dłuta Jana Raskzi, jest gotowy i czeka na odsłonięcie.

Wrażenia z zawodów konnych w Rydze i Tallinie

Rozmowa z majorem Trenkwaldem szefem reprezentacyjnej

Mjr. Trenkwald, szef naszej jeździeckiej drużyny reprezentacyjnej, która brała ostatnio udział w międzynarodowych konkursach hipicznych na Lotwie i Estonii, na kilka minut przed raportem o szefa Departamentu Kawalerii M. S. Wojsk. plk. dypl. Karca, w krótkiej rozmowie opowiadał swoje wrażenia z tych zawodów, jakoteż pobytu naszych kawalerzystów w krajach bałtyckich.

Mjr. Trenkwald zastrzega się na wstępnie, że trudno mu zupełnie bezstronnie mówić o zawodach w Rydze i Tallinie, gdyż serdeczne, nawet bardzo serdeczne przyjęcie gospodarzy zatarło wszelkie drobne usterki sportowo - organizacyjne.

Dwaletnia obserwacja zawodów konnych letwoskich i estońskich pozwala mjr. Trenkwaldowi ocenić należyte postępy, zarówno pod względem organizacyjnym jak i sportowym, a także pod względem materiału końskiego. Zawody w Rydze, jeśli chodzi o przygotowanie, były bardzo sprawnie zorganizowane. Wśród drużyn widać ogromną poprawę w jeździe i w materiale końskim, w porównaniu z rokiem poprzednim.

Drużyna niemiecka, która brała udział w zawodach po raz pierwszy, nie była drużyną reprezentacyjną. Byli to członkowie Reintvereinu z Insterbura z Prus Wschodnich i jako młodzi jeźdźcy mogą jedynie rokować duże nadzieje na przyszłość. Z konkursami międzynarodowymi nie są oni obeznani; że raczej przygotowanie zarówno jeźdźców jak i koni szło w kierunku zawodów terenowych, a zatem po ważną konkurencją dla naszych jeźdźców nie mogli być, mimo dobrego materiału końskiego (konie wschodnio - pruskie i trakcy). Jeźdźcy nie mają rutyny konkursowej, ale zaznacza się u nich nowy system jazdy, przyjęty obecnie na całym świecie wśród jeźdźców czolowych. Wogóle przyjętych drużyn niemieckiej był obliczony raczej na prezentowanie materiału końskiego z punktu widzenia możliwości eksportowych i dla nawiązania stosunków handlowych.

Jeżeli chodzi o drużynę lotewską — mówi mjr. Trenkwald — to wobec małej ilości kawalerji na Lotwie, jak również bardzo słabej hodowli konia kawalerskiego go, trudno stawić jakieś wysokie wymagania. W tych warunkach drużyna lotewska lepsza być nie może. Materiał koński bardzo słaby. Takie pojedyncze talenty jak np. koń „Erbe“ (importowany z Prus Wschodnich) nie pozwalają wnioskować o całości i raczej dowodzą, że na importowanym materiale nie można się opierać, że trzeba prowadzić własną hodowlę konia kawalerskiego i że jeśli chodzi o kraje takie jak Lotwa i Estonia, najwłaściwszym materiałem hodowlanym jest materiał polski ze względu na swe wybitne cechy konia typowo kawalerskiego. Oczywiście że przy słabym materiale końskim nie można osiągnąć doskonałego przygotowania koni do konkursów. Nawet jeźdźcy tego pokroju co por. Kankins, por. Ozols, lub por. Broks nie są w stanie ujawnić swych talentów jako jeźdźcy konkursowi, nie mając dobrego materiału końskiego.

Drużyna estońska pokazała dużo lepszy materiał koński niż lotewska. Widac wyraźnie własne wyniki hodowlane. Konia są pochodzenia szlachetnego i drużyna estońska mogła pochwalić się takimi wynikami, jakie uzyskał koń „Iluz“ hodowli estońskiej. Nadmieniam tu należy, że koń „Iluz“ był w roku 1929—30 pracujący w Grudziądzu w Centr. W. Kaw. na kursie instruktora jazdy przez oficera wojska estońskiego rtm. Andree, który obecnie prowadzi konne wyszkolenie sportowe estońskich kawalerji. U jeźdźców estońskich zaznacza się jednolitość w wyszkoleniu jeździeckim i duża poprawa w porównaniu z rokiem poprzednim.

Nasza drużyna w tych warunkach nie miała wielkiego zadania do rozwiązania. Jeźdźciami na koniach przeważnie własnej polskiej hodowli, koniach o dużej rutynie konkursowej, lecz przeważnie starych. Dużo trudności stwarzały oceny w poszczególnych biegach, różne od tych, do jakich przyzwyczajeni jesteśmy na konkursach międzynarodowych i u nas. Naprzykład bardzo trudno było zorientować się co do czasu po pierwszym nawrocie, gdy jury zupełnie nie podawało wyników i temu należy przypisać naszą przegraną w konkursie o pułhar przedchodni estoński, mimo indywidualnego zwycięstwa por. Rucińskiego.

Jeżeli pan chce żebym o jeźdźcach naszych coś powiedział — mówi szef drużyny

to należy podkreślić wyniki por. Rucińskiego, który wygrał wszystkie trzy indywidualne konkursy w Tallinie i pierwsze miejsce indywidualnie w konkursie o estoński pułhar przedchodni. Co do projektów na przyszłość, trudno mi mówić już teraz, w każdym razie w tym sezonie będziemy udział w mistrzostwach Polski w dniu 30. 9. — 2. 10. w Łazienkach.

Ogólnie ciężkie warunki materialne utrudniają organizację zawodów tak dalece, że w Polsce można eliminować konie w 6—7 konkursach w sezonie, gdyż więcej nie organizuje się, a i to imprezy przynoszą deficyty. Znałe są wypadki, że komitety organizujące mają poważne trudności nawet z wypłaconiem nagród. Winna tu jest publiczność, która niechętnie chodzi na konkursy hipiczne, gdyż nie znajduje poza czystym sportem konnym, żadnych atrakcyj. A może to i wina komitetów — dodaje mjr. Trenkwald — może trzeba konkursy polaczyć z jakimiś atrakcjami sportowymi jak mecz piłki nożnej, lub wojskowemu popisami, a może wprowadzić totalizator? Kto wie, może to wzmocniłoby kasowo frekwencje na konkursach.

W każdym razie różowo nie patrzyć w przyszłość, gdyż trudno z młodego materiału końskiego wyeliminować najlepsze jednostki i dać im możliwość nabrania rutyny konkursowej, gdy jest tak mało ku temu możliwości, a na zwiększenie ich niema pieniędzy.

SIDOL



ULUBIONA PASTA DO OBUWIA

Mąż, który kochał żonę i dlatego zabił swoją przyjaciółkę

Policia paryska zajmuje się obecnie wyjaśnieniem ciekawej afery kryminalnej. W lesie w Saint - Cloud znaleziono mianowicie zwłoki młodej kobiety, która do swej bluzki miała przyczepiony list zawiadaniający, że chodzi tu o Ivonę Gautier z Paryża. List adresowany jest do prokuratorji, której Iwona Gautier donosi, że popełnia samobójstwo. Śledziwo jednak stwierdziło, że o samobójstwo mowy być nie może. W toku śledztwa zgłosił się do policji kupiec Rene Armand i zapisał, że zastrzelił swą dłużejletnią przyjaciółkę na jej własne żądanie potem chciał sobie sam odebrać życie, ale rewolwer odmówił posłuszeństwa. Rozumie się, że policja arestowała natychmiast Armand i dowiedziała się od niego, że nawiązał stosunek z zamordowaną jeszcze w roku 1926, chociaż był już żonaty i żonę swoją bardzo kochał. Przyjaciółka żądała od niego, by się rozwodził z żoną, ale tego Armand uczynić nie mógł, czy też nie chciał i przeniósł się ze swą rodziną z Paryża do jakiegoś prowincjonalnego miasta. Przez rok nie widział swej przyjaciółki. Nieszczęście jednak chciało, że podczas swego pobytu w Paryżu dokąd przyjechał w interesach, spotkał ją przypadkowo i ponowo nawiązał z nią stosunek. Przed kilkunastu tygodniami wjechał oboje do Dieppe, gdzie spędził kilka dni. Gdy Armand miał już wrócić do domu, zaproponowała mu Iwona, by popełnił razem samobójstwo. Armand traktował to z początku tylko jako żart, ale przy pożegnaniu Iwona wyciągnęła nagle z kieszeni rewolwer i ze łzami w oczach prosiła go by naprzód ją zastrzelił a potem siebie. Armand wziął rewolwer do ręki, przyłożył go do skroni swej przyjaciółki, spodziewając się, że ona ulegnie się śmierci, ale Iwona sama pociągnęła za cyngiel i zastrzeliła się Przerazony Armand próbował zastrzelić siebie, ale rewolwer się zaciął. Armand widział w tym znak Boży i dlatego zrezygnował z samobójstwa.

Tak opowiada Armand, atoli śledziwo sądowe nie potwierdza tych zapadań. Dlatego istnieje poważne podejrzenie, że Armand zastrzelił swą przyjaciółkę z zasczki.

POLACY ZDOBYLI PUHAR MIN. BENESZA

WYNIKI DRUGIEGO DNIA MECZU POLSKA — CZECHOSŁOWACJA

PRAGA. PAT. W drugim dniu międzynarodowego meczu lekkoatletycznego Polska - Czechosłowacja o pułhar ministra Benesza Polacy uzyskali szereg sukcesów, które pozwoliły im wyrównać straty, poniesione pierwszego dnia i wygrać mecz z różnicą 2/3 punkta.

Zwycięstwo to jest bardzo cenne, zwłaszcza gdy bierzecie się pod uwagę stratę 6 punktów z powodu dyskwalifikacji naszej sztafety. Z naszych zawodników najlepiej spisał się Heljasz, który pobił rekord Polski w dysku, oraz Kuźmicki, który wygrał bieg na 400 metrów. Wyróżnić należy również Turczyka za zwycięstwo w oszczepie oraz zwycięzę w biegu na 400 metrów przez polki Kozłowski. Sprintery zawiedli jak i pierwszego dnia. Pogoda dopisała również i w niedzielę. Liczba widzów przeszła 11 tysięcy. Jest to w Pradze nietrywany oddany rekord.

Techniczne wyniki zawodów: Skok o tycze — pierwszy Schneider (Polska) 370 cm., drugi Votawa (Czechosłowacja) 360 i trzeci Klasek (Czechosłowacja) 360.

Bieg na 1500 metrów — pierwszy Kuźmicki (Polska) w czasie 4:07,8, drugi Szemek (Czechosłowacja) 4:08,8.

Rzut dyskiem — pierwszy Heljasz (Polska) 45 m. 49 cm., (nowy rekord Polski), drugi Douda (Czechosłowacja) 44,54, trzeci Wierzynek (Polska) 40,94.

200 metrów — pierwszy Hejduk (Czechosłowacja) 22,8 s., drugi Piser (Czechosłowacja), trzeci Trojanowski II (Polska).

400 metrów przez płoki — pierwszy Kozłowski (Polska) 58,1 s., drugi Maszewski (Polska) 58,4.

Rzut oszczepem — pierwszy Turczyk (Polska) 59 m. 82 cm. Drugi Klasek, trzeci Mikrul.

Skok wdal — pierwszy Hofmann (Czechosłowacja) 7 m. 17 cm., (rekord czeski), drugi Nowak (Polska) 7 m. 06 cm., trzeci Wierzynek (Polska) 6 m. 86 cm.

Sztafeta 4 razy po 400 mtr. — pierwsza Czechosłowacja w czasie 3:23,6. Drugie miejsce zajęła Polska w składzie Maszewski, Miller, Kozłowski, Biniakowski w czasie 3:32.

W ogólnej punktacji pierwsze miejsce zajęła Polska, zdobywając 76 1/3 punkta i pułhar, ufundowany przez ministra Benesza. Drugie miejsce zajęła Czechosłowacja z 75 2/3 punkta.

Z Pragi drużyna polska udaje się do Wiednia. Na meczu tym Kusociński zatakuje rekord świata w Nurmiemu na dwie mile angielskie.

Działalność misyjna w Australji

Ciekawym dokumentem historycznym jest podanie do wikariusza apostolskiego w Australji przed kolonistów, zamieszkujących odległe polacie ziemi australijskiej. Podanie to wystosowane zostało w roku 1839, kiedy w Australji nie istniały jeszcze takie ośrodki kultury europejskiej, jak miasta Sydney, Melbourne, Brisbane i inne, a ilość misjonarzy w tej części świata była zbyt niska na zapotrzebowania kolonistów. Po dźi dzień, pomimo, że coraz liczniejsze zastępy księży wyruszają do Australji, liczb ich wciąż jeszcze jest nie wystarczająca. Podanie, wystosowane 93 lata temu przez kolonistów australijskich, było prośbą o przydzielenie kapłana katolickiego, którego brak odczuwano dotychczas wśród tej gromady ludu, zrzuconej na puste stepy obcego kraju. Wśród kolonistów przeważali katolicy. Wielu z nich było z Irlandji. Również większość misjonarzy z początku była pochodzenia irlandzkiego. Życie tych księży nie było łatwym. Musieli zryzygnować z wszelkich wygod, nieraz poświęcać swoje obowiązki z narażeniem życia. Pierwszy misjonarz nie posiadał własnego domu, nocował w stodole. Jako oltarz przed dłuższy czas służyła mu skrzynia. Tam, gdzie dziś tni europejski ruch wielkiego miasta Melbourne, wówczas istniały jedynie rozległe mozaire i gęstwin lasów. Pierwszy biskup miasta Perth, konsekrowany w 1843 roku, mieszkał w opłakanych warunkach mieszkaniowych, są

GŁOSY CZYTELNIKÓW

O UBEZPIECZENIACH

W związku z artykułem dyskusyjnym Pana St. Wańkiewicza „O ubezpieczeniach“ ogłoszonym w numerze 128 „Słowa“, pragnę skłreslić słów parę jako pracownik ubezpieczony, a więc bezpośrednio w sprawie ubezpieczeń społecznych zainteresowany.

Otóż uważam, że przymus ubezpieczenia pracowników umysłowych istnieć musi i występować przeciwko samej zasadzie ubezpieczeń społecznych nie możemy, natomiast winna ulec dykuzji i merytorycznemu rozważeniu, zwłaszcza w dobie dzisiejszego kryzysu, forma ubezpieczeń.

Stwierdzam kategorycznie na podstawie własnego doświadczenia z okresu dotychczasowej swej służby w urzędach państwowych i samorządowych, że obecna forma ubezpieczeń pracowników nie tylko nie przynosi pożytku Państwu ani też zrzeczom pracowników, lecz wręcz jest tak dla Państwa jak i dla tych ostatnich szkodliwa.

Charakterystyczną cechą obecnej formy ubezpieczeń społecznych, jaka istnieje u nas nie będę, gdyż jest powszechnie znana; natomiast ograniczając się do stwierdzenia, że u nas ubezpieczenia społeczne przy maksymalnym obciążeniu ubezpieczających i ubezpieczonych, dają minimalne korzyści ubezpieczonym.

Podam parę przykładów: 1) Składka miesięczna do ZUPU. (łącznie z dopłatą pracodawcy) przeciętnej pracowniaki umysłowego, wynosi do 50 zł., co daje rocznie 600, a przez lat dziesięć — zł. 6000. Pracownik umysłowy w chwili zwolnienia ze służby przed nabyciem praw emerytalnych, otrzymuje 3-miesięczną wypłatę emerytalną i drobne zasiłki z ZUPU, przez przeciąg 6 tygodni 9 miesięcy, z reszty zaś składkę, zapisanym na jego konto zostaje wyzuty, stał się niezaradnym i powiększył kadry bezrobotnych.

2) Po dłuższej służbie warunki osobiste pracowniaki tak się ułożyły, że może się o być bez posady i ustąpić miejsce bezrobotnemu, lecz sam się zżonlić nie chce, gdyż utracił prawo do emerytury, rezygnując w ten sposób dobrowolnie z uzyskania przynajmniej części składki, jakie potrącają z jego i tak skromnych poborów (dotyczy to przeważnie pracowników, które będąc na posiadzie wyszły za mąż), władza zaś „z żądaniem“ takiego pracowniaki zwolnił nie może (dotyczy to instytucji państwowych i samorządowych), mając na względzie konieczność w tym wypadku wypłacenia odszkodowania względnie przeniesienia na emeryturę.

3) Pracownik państwowy lub samorządowy stał się niezdolnym w wykonywaniu obowiązków służbowych, lecz jest zdrow. Nieodstępstwo urząd tolerować musi, gdyż

zwolnienie go pociągnie za sobą wypłacanie emerytury.

4) W związku z ubezpieczeniem socjalnym istnieje szereg bardzo kosztownych instytucji ubezpieczeniowych, administracja których pochłania lwia część składek, a biurokratyzm tych instytucji dotkliwie daje się we znaki zarówno pracodawcy, jak i ubezpieczonemu.

Możnaby tu jeszcze cały szereg podobnych przykładów przytoczyć. Mając powyższe na względzie, uważam, że opłaty ze strony pracowniaków i dopłaty ze strony pracodawców — winny być zachowane, tylko w innej formie, unormowanej na drodze ustawodawczej.

Niemniej radykalnej zmiany musiałoby ulec i samo zagadnienie wypłat gotówkowych ubezpieczonemu.

Najracjonalniejszy system ubezpieczenia pracowników, zdaniem mojem byłby system ubezpieczeń w formie przymusowej oszczędności, którą wyobraź sobie następująco:

Pracodawca obowiązany jest otworzyć w PKO, konto dla każdego pracowniaki i regularnie co miesiąc wpłacać na właściwe konto kwoty, potrącane w tym celu z pracowniaki, oraz swe dopłaty. Książeczki oszczędnościowe byłyby zdeponowane w P. K. O. i mogłyby być wydawane odnośnym pracownikom jedynie po przedłożeniu przez nich odpowiednich zaświadczeń pracodawcy.

Orzeczmy o PKO książeczki i gotówkę redukcji, czy dyscyplinarnej, w razie zaś zwolnienia się na własne żądanie — otrzymaliby książeczki niezwłocznie, a gotówkę po upływie 10 lat od chwili otwarcia w PKO, jego konta; w razie poważniejszej choroby pracowniaki lub członka jego rodziny — pracownik mógłby podjąć ze swego konta pewną niezbędną kwotę, określoną przez właściwego lekarza.

Pracownik natomiast, który został zwolniony za popelnienie nadużycj pieniędzy na szkodę pracodawcy, książeczki oszczędnościową mógłby ewentualnie otrzymać, lecz dopiero po wynagrodzeniu strat materialnych pracodawcy, w wysokości oszczędności, na drodze sądowej, t. zn. otrzymalby w tym wypadku książeczki, po odpisaniu przez PKO, na dobro pracodawcy na mocy wyroku sądowego kwoty zdefraudowanej.

Wkłady ubezpieczeniowe musiałoby być oczywiście zabezpieczone przed dewaluacją.

Po wprowadzeniu takiej formy ubezpieczenia w przeciwstawieniu do obecnego systemu ubezpieczeń społecznych — nie byłoby potrzeby utrzymywania kosztownych w instytucji ubezpieczeniowych i kas chorych. Pracownik miałby możność swobodnego przejścia do innej dziedziny pracy, która mu bardziej dogadza ze względu na jego zamiłowania i uzdolnienia, zwłaszcza z instytucji państwowych do innych i odwrotnie, nie będąc narażonym na utratę składki; w razie zaistnienia odpowiednich warunków mógłby wogóle porzucić pracę, wstępując miejsce bezrobotnemu. W wypadku redukcji czy też innego powodu przymusowego zwolnienia nie znalazłby się na bruku, mając poważne oszczędności, zwłaszcza po dłuższej pracy; mógłby do przysłądki pracowniaki, który przeszłby 10 lat, a o którym była mowa wyżej — otrzymalby on w chwili zwolnienia 6.000 zł. plus procenty, a po służbie 20-letniej 12.000 zł. plus procenty itd. Oczywiście mając kwotę kilkutyśniczną, człowiek — zwłaszcza rozsądny i trzeźwy — już da sobie w życiu radę i będzie Państwu bardziej pożyteczny niż bezrobotny, chociażby otrzymujący zasiłki, a przy umietyem użyciu gotówki poprowadził odpowiedni własny warsztat pracy, odpłacając Państwu podatki. Dziś na wet t. zw. 100-procentowy emeryt żądane go pożytku państwu nie przynosi, gdyż uposażenie emerytalne wystarcza zaledwie na skromną egzystencję.

Takie ubezpieczenie, zdaniem mojem podniosłoby wartość moralną pracowniaki, pobudziłoby szersze warstwy do większej oszczędności, zmusiłoby pracowniaki do zwolnienia go z produkcyjnej pracy na własnym warsztacie, a nie do oglądania się na zasiłki i zapomogi ze strony Państwa i do uciążliwej i intensywnej pracy pozostałych na służbie, aby przeszłby jak najdlużej i doczekał się w ten sposób własnego kapitału.

Oczywiście taka forma ubezpieczeń godzi w teorię socjalistyczną, gdyż w ten sposób tworzylibyśmy kapitałistów i pomniejszylibyśmy szeregi emerytowych.

Powyższą formę ubezpieczeń możnaby zdaniem mojem, zastosować i do pracowniaków fizycznych.

Romuald Dzięwiakowski - Gintowt.

Plas cnoty za 300 franków

SREDNIOWIECZNE OBYCZAJE W PARYZU

W tych dniach zgłosiła się do policji paryskiej niejaka pani Litterre, wzywając pomocy, gdyż od sześciu miesięcy jest więziona i torturowana przez męża. Zaślubiła go dopiero rok temu, a wydaje się jej, że małżeńskie gehenna trwa wieki, mąż — zadrzonny jak Otello — pastwi się nad żoną, zamknął ją w ciemnej komórze na klucz, niby brankę arabską, ale i to mu nie wystarcza — kupił średnio-wieczny pas cnoty i każe biedactwu nosić ten barbarzyński aparat, gdyż, jak powiada, uchroni ją w ten sposób od pokus.

Sędziwo wykazało, że pani Litterre miała prawo. Okazuje się, że w dwudziestym wieku możemy stosować metody, znane przed wiekami, okazuje się też, że w Paryżu można w każdej chwili kupić pas cnoty, będący wierną kopją słynnego pasa, przechowywanego w muzeum w Cluny. — Właściciel zakładu wykonał go niezwykle precyzyjnie, oświadczając, że nabył wpraw, jako że nieraz otrzymuje podobne zamówienia. Rzecz nie do wiary... Dziennik „Excelsior“ zamieścił enunccjacje owego antropedyty pana Monnet, właściciela sklepu przy ul. Campo Formio. Zasługuje ona na publikowanie.

Tak zwany pas cnoty — powiada p. Monnet — jest artykułem dość popularnym. Kosztuje 300 franków. Mam na składzie rozmaite modele — najpiękniejszym jest tak zwany „modele solide“. W roku zeszłym zroblem osiem pasów na zamówienie... Zapotrzebowanie stale wzrasta.

Tempora! mores!

Antoni SKURJAT Art.-Fotograf Przyjmowane są również roboty amatorckie. Dla młodzieży specjalny rabat.

P. K. O.

Pocztowa Kasa Oszczędności

Centrala: Warszawa, Jasna 9. Oddziały: Poznań, Katowice, Kraków, Wilno, Łódź, Lwów.

Zbiornice: Wszystkie Urzędy Pocztowe.

PRZYJMUJE: Wkłady oszczędnościowe od 1 złotego poczwąszy, płatne na każde żądanie w kasach P. K. O. i Urzędach Pocztowych.

Ubezpieczenia na życie zwykłe, pospowsze, bez badania lekarskiego, z udziałem w zyskach Działu Ubezpieczeń P. K. O. Składki od 3 zł. miesięcznie. W razie śmierci ubezpieczonego spowodowanej nieszczęśliwym wypadkiem, P. K. O. wypłaca podwojną sumę ubezpieczenia.

ZAPEWNI: Pełne bezpieczeństwo wkładów. Solidne oprocentowanie. Tajemnicę wkładów.

GWARANTUJE: Pewność powierzonych kapitałów kwotą przeszło pół miljarda złotych w gotówce i w lokatach opartych na zlocie oraz 29-ma cbrzymiami nieruchomościami.

PROWADZI: Rachunki czekowe i załatwia dla swych klientów czynności bankowe.

Wkłady oszczędnościowe są wolne od wszelkich dania i podatków, można je składać i podejmować w każdym Urzędzie Pocztowym, bez względu na miejsce wystawienia książeczki oszczędnościowej.

o wygodach i bezpieczeństwie, jakie zapewnia swoim klientom P. K. O. najlepiej świadczą 1) przeszło milion stałych klientów, 2) obrót przekraczający 22 miljardy złotych rocznie.

„HEROLD“

Pod powyższym tytułem w r. 1930 ukazał się w Warszawie pierwszy zeszyt, jako organ Kolegium Heraldycznego, czasopiśmie poświęconego zadaniom omówionym i wyjaśnionym przez redaktora hr. Ludgarda Grocholskiego w artykule wstępnym. Dotąd ukazało się w druku pięć zeszytów, „Herold“ więc nie jest ani rocznikiem ani kwartalnikiem wychodzą najwidoczniej zależnie od posiadanego materiału i zasobów materialnych, których znaczenie w zastosowaniu do terminu drukowania naukowych czasopism w obecnej dobie jest szczególnie widoczne, gdy kwartalniki nieszczęśliwie muszą się ukazywać w postaci roczników, aczkolwiek Kolegium Heraldyczne przystępując do wydawania „Herolda“, poświęconego sprawom kulturalnym, tradycji i organizacji szlachty polskiej i rycersstwa polskiego, oraz innych stanów historycznych, stanowiących jądro elity społecznej na ziemiach historycznej Rzeczypospolitej Polskiej, wyraziło pragnienie wydawania go jako miesięcznika, godzące się z koniecznością nieokreślonych odstępów czasu.

W taki sposób powstawało w Warszawie drugie, młodsze o lat osiem czasopismo heraldyczne, obok dawniejszego „Miesięcznika Heraldycznego“ wydawanego przez Oddział Warszawskiego Polskiego Towarzystwa Heraldycznego od r. 1922 pod redakcją prof. Haleckiego, oraz ks. J. Puzyry Z. Wdowiczewskiego.

„HEROLD“

Cel powołania do życia omawia i określa wstępną artykul redakcyjny: jest nim służeńie szlachcie polskiej i jej sprawom, podtrzymywanie tradycji staroszlacheckich, rycerskich, źródła sił... do walk rycerskich, zarówno jak do pracy twórczej dla wspólnej elity, wyprawdzanie z bierności i ukazywanie swego szlachetstwa w publicznym życiu, jest rodzinowamstwo i herbownictwo z punktu widzenia żyłowego ujęte. Heraldykę średniowieczną Herold pozostawia poza nawiasem swych zainteresowań, biorąc za ich sferę dziedziny „żywej“, współczesnej herbowniczej nauki i sztuki, stronę obyczajową i prawną naszego herbownictwa, tradycje heraldyczne i heraldyczną kulturę w przeszłości i teraźniejszości, oraz rodzinowamstwo i prawowamstwo szlacheckie w żywieniu ujęciu.

Na treści każdego zeszytu składają się zazwyczaj: artykul wstępny, prace z zakresu dziedziny stanowiącej sferę zainteresowań i badań „Herolda“, przegląd wydanictw heraldycznych polskich i obcych, kronikę dotyczącą zakonów rycerskich, miscellanea, odpowiedzi Redakcji i komuniaktu Kolegium Heraldycznego. Do najwybitniejszych artykułów wstępnych możemy zaliczyć zamieszczony w zeszyty pierwszym o celach „Herolda“, oraz w zeszyty drugim z roku bież. pióra prof. Zdzichowskiego p. t. „O honor w polityce“ w postaci listu do redaktora „Herolda

Ludgarda hr. Grocholskiego, listu będącego głosem „protestu“ przeciw zaprzeczeniu sumienia polskiego“.

Rozpoczęła kontynuacja „Księgi herbowej rodów polskich“ Juliusza hr. Ostrowskiego, której opisy herbowe uwarły się na herbie „Syml“, tu zaś opublikowane od: „Syolli“ do „Szafra III“ z wizerunkami.

P. St. A. Boleście - Kozłowski ogłasza „Spis szlachty wylegitymowanej w gubernji wileńskiej“, — rzecz zapewne szczegółnie mogąca zainteresować Wilno. Ze spisu sporządzonego roku 1860 r. z akt w. l. „Deputacji Szlacheckiej“ dla Seweryna hr. Urskiego, zawartego w rękopiśmiennym foljale i zawierającego 1500 rodzin „Herold“ podał nazwiska, począwszy od Sabliński do — Tarwid, gdyż poprzednio do lit. R włącznie zostały w „Rodzinie“ uwzględnione. Nadmienimy więc że rzecz o „Spis“ faktycznie bardzo mało daje informacji genealogicznych: nazwisko, herb, niekiedy księga szlachetwa, imię wylegitymowanego osobnika i jego ojca, oraz rok wylegitymowania. Publikacja więc może być ciekawa z dwóch względów: jako ogłoszenie repertorium ze zbiorów znanego heraldyka Ad. Am. Kosinińskiego i jako wykaz sporządzony z archiwum z okresu poprzedzającego jego rozbicie w dobie wielkiej wojny i rewolucji. Natomiast „Spis“ nie wyczerpuje wiadomości o rodzinach zawartych w aktach deputacji szlacheckiej, mieszczących się w Archiwum Państwowym w Wilnie.

Spotykamy się z przytoczonym artykułem Ali - Akher - Bek Tobczyńskiego do heraldyki Tatarów litewskich, na szerszą

„HEROLD“

skale społecznie poruszanej przez Dziadulewicza, którego „Herbarz Rodziny Tatarskiej w Polsce“ został tu poddany pewnej krytyce. Wobec małej znajomości Tatarszczyzny u nas należało dodać komentarze do imion chanów i nazw różnych plemion tatarskich na ruską heraldykę spotkały się to szusznem zastrzeżeniem Redakcji, która stała ujawnia nader daleko idące poszanowanie dla opinji i wniosków swych współpracowników, zaznaczając jednocześnie własne do tych wniosków i opinji ustosunkowanie się, jak to widzimy np. w odniesieniu do artykułu p. Bocheńskiego p. t. „Punkcje społeczne ruchu heraldycznego i rodzinowazczego w Polsce“.

Siłami współpracownikami są obok redaktora hr. Grocholskiego p. Jan Mależewski, S. A. Kozłowski, autor szeregu artykułów i monografi o charakterze heraldycznym genealogicznym, pom. im. o Św. Stanisławie Szczepanowskim, w której nawet wystąpił z własną hipotezą, odmienną od innych dotąd stawianych i uzasadnianych w historjografji polskiej, w sprawie tragicznego zagrania króla Bolesława Szczodrego z biskupem krakowskim.

Kolegium Heraldyczne wszczęło walkę z rozpowszechnionym dziś w Polsce procederem „przywłaszczania sobie przez osoby żadnych do tego podstawi nie mające nazwisk polskich rodzin szlacheckich“, w tym też celu w „Heroldzie“ publikuje spisy nazwisk szlacheckich przywłaszczanych drogą zmiany, z podaniem starego nazwiska, nazwiska używanego drogą zmiany herbu tego nowego, przywłaszczanego nazwiska, z dodatkami miejsca, daty i urzędów szlacheckiego zmiannę.

Z zadoleniem stwierdzamy musimy, że Wilno w tej dziedzinie bardzo jest skromnie reprezentowane, w próżności upiększania nazwisk i podszywania się pod cudze nie próbuje rywalizować z innymi środowiskami.

Zapewne... nie sprawa wielkiej przyjemności nazywać się Galansem, Szmatą, Parzywką itd. i t. d., ale — nie racja przynajmniej zamiast tych nazwisk szlacheckich: Wisłowieckich, Starczyńskich, Polenskich! Sądziłmy, iż zgodnie z założeniem Redakcji zdefiniowanym w artykule wstępnym o pielęgnowaniu tradycji, przekazywaniu „wieków spuścizna po przodkach“, stanowiących źródła natchnień i mocy, należałoby poważniej zająć się takimi faktami i ludźmi, co byli skarbnią żywą i przykładem chwalebego, twórczego, niewiędlawie wartościowego czynu w sferach duchowych zasług. Z pomiędzy wielu weźmy parę przykładów, ograniczamy się do jednego czasu do doby porobiorowej: np. prawnikwie chlubne wystąpienie szlachty litewskiej za inicjatywa Kazimierza hr. Platerra w r. 1817 do cesarza Aleksandra I w sprawie zniszczenia poddaństwa włościań albo prowadzenie tajnego szkolnictwa polskiego wśród ludu aż do 1905 r. Iść tu za służbę prawdziwiej, wielkiej, płodnej w nieodzielne następstwa dla budzenia i podtrzymywania żywego ducha polskiego, oraz przygotowania niepodległości polskiej się mieć, ileż rzetelnej, acz zżoła nie udźzierającej efektem zasługi szlachty polskiej Sądziłmyśmy również, iż dla uczczenia, zaświadczenia i okazania tej zasługi w najlepszym, najpiękniejszym tego słowa znaczeniu, jako czystej cnoty obywatelskiej i

R. M.

Wymiana więźniów z Litwą

W wykonaniu porozumienia, zawartego przez delegata międzynarodowego komitetu Czerwonego Krzyża w Genewie p. Brown, z rządem litewskim, Polski Czerwony Krzyż przesłał do Genewy nową listę politycznych więźniów Litw, znajdujących się w więzieniach litewskich. Lista obejmuje 60 nazwisk. Obecnie Polski Czerwony Krzyż oczekuje ostatecznej propozycji ze strony litewskiej, która ma być złożona również na ręce międzynarodowego komite-

tu Czerwonego Krzyża w Genewie. Międzynarodowy Komitet Czerwonego Krzyża zapewnił stroną polską, iż dołoży wszystkich starań, aby sprawa wymiany więźniów politycznych między Polską a Litwą była zadowolona pomyślnie w najbliższym czasie. Międzynarodowy Komitet skorzysta z odbywającej się właśnie sesji Rady Ligi Narodów, aby przełamać opór Litwy w tej sprawie.

Z Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie

KONIECZNOŚĆ SZERSZYCH ULG PRZY SPŁACIE ZALEGŁOŚCI PODATKOWYCH

Rozporządzenie kwietniowe Ministra Skarbu o ulgach w spłacie zaległości w państwie, pod przemysłowym nie przynosiło jak dołądzi ulgi płatnikom, ani korzyści Skarbowi Państwa, bowiem było uzależnione od dotrzymania szereg trudnych warunków i wydatnego zwiększenia wpłat na poczet zaległych podatków w takim okresie, gdy nawet utracenie podatków bieżących przedstawia dla wszystkich niemal flem wysiłek przekraczający ich moce płatnicze. Z drugiej strony nie do pomysł nie jest rozstrzygnięcie zagadnienia likwidacji zaległości podatkowych bez należytego rozwiązania sprawy umorzeń tych zaległości, bowiem wiele przedsiębiorstw, które znalazły się w ciężkich warunkach mających się niewypłacalnymi dłużnikami Skarbu i zupełnie upadają.

Mając powyższe na względzie, Izba Przemysłowo-Handlowa w Wilnie wystąpiła do Związku Izb. Przem. Handl. podnosząc konieczność wystąpienia Związku Izb w celu spowodowania uchylenia obowiązującego obecnie, a wydania nowego rozporządzenia co do ulg przy spłacie zaległości podatkowych, któreby dotyczyło wszelkich zaległości powstałych na l. i. 1932 r., a przypadających zarówno na rzecz Skarbu, jak i innych związków prawnie - publicznych, a przede wszystkim konsolidację tych zaległości przy równoczesnym umorzeniu kar za zwłokę i kosztów egzekucyjnych.

Spłatę tych zaległości należałoby, zdaniem Izby, rozłożyć na raty kwartalne, wynoszące 2 i pół proc. tych zaległości, stosując bonifikaty wrzawie wcześniejszego uiszczenia; dalej rozporządzenie powinno odpowiednio uregulować sprawę umorzeń. Oczywiście projekt takiego rozporządzenia powinien być przed ogłoszeniem przesłany do zaopiniowania organom samorządu gospodarczego, co niestety nie miało miejsca, o ile chodzi o wspomniane rozporządzenie kwietniowe.

NA FILMOWEJ TAŚMIE

„BRACIA KARAMAZOWY” - STYLOWY Uchwycenie postaci Dostojewskiego jest na filmie o tyle trudne, że z konieczności stać się musi psychologizowaniem. Odbywa się to ujawnienie na akcji, na ruchu, — co przecież jest tak ważne dla kina.

Reżyser rosyjski na emigracji Ozepe zna ląd wyjęcie. Potrafił dać dość wyraziste sylwetki bohaterów, a jednocześnie nie zaniedbać wartości filmowych.

„Bracia Karamazow” w jego ujęciu mają w sobie dużo z Dostojewskiego, jak również z dobrego kina.

Tajemnica Ozepe polega na tym, że miał dobrać sobie zespół wykonawców. Fritz Kontner jako Dymitr Karamazow, Ana Sten jako Gruszeńka, Fritz Rasp jako Smierdiałow i wreszcie Maks Pohl jako stary Karamazow — sprawiają, że obraz żyje i przemawia do widza specjalną atmosferą duszy rosyjskiej, złożonej z prosto i zagadkowej ciemni. Jakich osąd ciężki ki pozostaje po obejrzeniu z bohaterami Dostojewskiego.

Kinowe wartości „Braci Karamazow” polegają na dobrej fotografii. Reżyser wykazał się dużym smakiem w grupowaniu, szczególnie martwej natury.

Montaż wypadł najlepiej w zestawieniach psychologicznych, jak np. świetne przejście z boćki do sceny miłosnej między Gruszeńką a Dymitrem, lub też scena śmiechu w drugiej części obrazu. Gorzej udało się zdjęciu koleje, banalne i puste staramie w wykonaniu glosowem.

Zamiast dodatków Harry Peel zdumiewa swą własną żywotnością, która pozwala mu przez dwie serie wychodzić cało z niezwykłych opresji. Dalsze dwie serie zapowiadane są na następny program.

Amatorów filmów awanturnych otwiera się bogate źródło emocji. *Tad. C.*

„ZAR KRWI” — „PAN”

Trzeba dobrze się wysłuchać, aby odezwać „zar” tej nby hiszpańskiej atmosfery. Akcja i fabuła obrazu jest tak nudna i rozwlekła, że mimowolnie widza ogarnia ziewanie.

O amorałach dziewczęcy z paniczem opowiada ten obraz nieudolnie i bez orobiny temperamentu, jaki chciałoby się widzieć w hiszpańskim środowisku. W dodatku film zdubiel gdzieś po drodze do Wilna swój dzióbek. Aktywny mówią i śpiewają komiznie wykrzykiujące usta, podczas gdy w aparacie brzęczą wciąż te same kastanjety i ciągnie się jakaś rozmarzona melodia.

Aktorzy przeciętni. Gabriel Gabrio trafił do tego towarzyszywa dziwnym przypadkiem i czuje się niewspójny. Akorki wszystkie nieładne i szarżujące.

„C. K. FELDMARSALEK” — „LUX”

Z trzech filmów Buriana, oglądanych w Wilnie — „C. K. Feldmarszałek” jest najlepszy.

„On i jego siostra” i „Pod kuratelą”, nie są już tak finyjne i subtelne w dowcipie jak film, który wznowiono teraz w „Luxie”, „Feldmarszałek” to debiut Vlasta Buriana w Polsce. Był to jego pierwszy film czeski, jaki u nas kręcono. Zdobył on nrm publiczności odrazu.

Wkrótce ujrzymy nowy jego film i bodaj, że równie dobry jak „Feldmarszałek”, — p. t. „Król — to ja”.

JAK MINĘŁA NIEDZIELA SPORTOWA

Dwa mecze 1 p. p. Leg. — Makabi

W sobotę 3 : 3

Zapowiadając ten mecz wyraziliśmy przekonanie, że wojskowi rozgromią Makabi. Mielimy na myśli „ligowy” skład wojskowy i ich świetną formę, a tymczasem okazało się że 1-sza drużyna korzysta z urlopu i na boisko wyszedł drugi garnitur okraszony kilkunastu zawodnikami. Makabi tylko bez Zajdla i Jalowcera, w najlepszym swym obecnym składzie.

Jakkolwiek mecz skończył się remisowo 3:3 to trzeba przyznać, że — zwłaszcza w pierwszej połowie — Makabi była zespołem lepiej zgranym i ambitnym. Dobrze kombinując atak Makabi wspierany przez Szwarcę niejednokrotnie zagrażał bramce wojskowych i gdyby nie doskonała obrona Chowańca mógłby niejedną bramkę strzelić.

Po przerwie brak Szwarcę był widoczny. Zaden z młodych graczy nie może go jeszcze zastąpić tak, jak on zastąpił Birnbach.

Pierwszą bramkę zdobywa Makabi iz ostrego boczego strzału Polaczka, który zadebiutował w ataku. Rewanżuje się Pawłowski.

Po przerwie obraz zmienia się. Pawłowski i nowopozyskany łącznik (Drag) uzyskują dwie dalsze bramki. Makabi zrywa się i w ostatnich 15 minutach wyrównuje.

Obserwując mecz uderzała słaba forma Pużyny i lenistwo Pawłowskiego, który

poruszał się na boisku jak z laski, wystrzegał się gry zespołowej i mimo zdobycia dwóch bramek był słabym punktem drużyny. Dobrze wypadł Lachowicz na pomocy. Braki techniczne — taktyczne nadrabiał szybkością i ambicją.

O nowopozyskanych: Drag — łącznik i Koprowski — skrzydło nie na razie nie można powiedzieć. Drag ma słaby bieg ale technicznie jest zaawansowany niezłe i zdradza tendencje do gry kombinacyjnej. Koprowski grał dobrze, a nowy obrońca Szwarcę III spisywał się wcale nieźle. Wbrew przewidywaniom strata Birnbacha nie daje się zauważyć w wyrażnie. O ile Zajdel poprawi atak, a Szwarcę wyleczy nogę drużyna da sobie rady z niejednym przeciwnikiem. Jest przecież jedyną w Wilnie posiadającą bramki — i do tego niezły — narybek. Sędziował bezbiednie p. Sznajder.

W niedzielę 4 : 2

Rewanżowe spotkanie wygrali wojskowi 4:2, mimo że Makabi grała znacznie ładniej niż poprzedniego dnia.

Serie bramek rozpoczął Jalowece wkrótce jednak następuje wyrównanie i 2:1. Po przerwie ten sam wynik.

Mecz mało ciekawy gdyż obydwoje drużyny grały w osłabionych składach a pechadto deszcz zepsuł boisko i odebrał chęć do gry. (t.)

6 p. p. Leg. — ŻAKS 4 : 4

Rozmokłe boisko nie pozwoliło stwierdzić, czy i w jakim stopniu wzmocnienie Żaksu trzyma nowymi graczami odbilo się na formie całej drużyny.

Zawodnicy z trudem poruszać się a piłka grzała w bajorach. W tych warunkach można było kopać piłkę, ale nie kombinować, nie przeprowadzać akcji. Nawet Birnbach, zresztą niezgrany jeszcze z resztą drużyny, gubił piłkę i nie mógł się zdobyć na celowe posunięcia. Mecz wypadł nie ciekawie i dobrze, że mało publiczności przylądowało się z trybun.

Prowadzenie zdobył Paduch strzelając ostro w róg bramki. Rogow rewanżuje się wkrótce a następnie wykorzystuje niepotrzebny wbieg bramkarza zdobywając prowadzenie.

W tym okresie sędzia p. Drozdowicz zmuszony był usunąć z boiska nieprzychylnie zachowującego się Benosera. Za pow

dobnie rozmyślnie kopnięcie należało się kilkutygodniowa dyskwalifikacja.

Po przerwie wojskowi wzmacniają skład Hajdułem. Gra nie zmienia przez to wyrazu Obrona wojskowych popelnia znów szereg błędów, z których jeden przymiotnie wykorzystuje Aduński zdobywając trzecią bramkę dla swoich barw.

Sukces ten niweluje jeden z obrońców Żaksu broniąc ręką. Karny daje wojskowemu drugiego gola. Jest już 3:2.

Do końca meczu drużyny zdobywają jeszcze trzy bramki.

Ambitna drużyna 6 p. p. zostanie wkrótce zasilona dwoma graczami 76 p. p. z Grodna Hajdułem (obrońca) i Kozłowskim (pomoc). Będzie to poważne wzmocnienie, zwłaszcza, że obecni gracze to doskonali materiały.

ŻAKS też będzie w przyszłym sezonie twardą drużyną. Birnbach da graczom szkołę, a warunki i ambicja już są. (t.)

Na froncie walk ligowych

POGOŃ POKONANA PRZEZ L.K.S. LEGJAREMISU W SIEDLcach. L.T.S.G. TRACI JEDEN PUNKT

Z wczorajszych meczów ligowych najbardziej interesowały wszystkich spotkania Pogoni i Legji, jako pretendujących do zdobycia wielkiego mistrza, oraz Czarnych, którzy za wszelką cenę musieli wygrać, aby wyratować się od upadku.

Jak wynika z rezultatów spotkania Cracovia ma mrowane mistrzostwo, gdyż Pogon przegrała z LKSem, a Legja nadsprzedzanie zremisowała z 22 p.

Mecz Czarni — Ruch, został odwołany, kwestia więc upadku pozostaje nadal otwartą. W walkach o wejście do Ligi L.T.S.G. w niemiłym remisie z „olenią bydogską przetrzymują nadzieję zdobycia mistrzostwa grupy.

KRAKÓW. PAT. W meczu o mistrzostwo Ligi Warta odniosła wysokie zwycięstwo nad Wisłą 3:0 (2:0). Wisła grała bardzo słabo. Warta górowała znacznie w pierwszej połowie, podczas gdy po przerwie nie wyszła się zbytnio.

WARSAWA. PAT. Mecz o mistrzostwo Ligi, rozegrany w Siedlcach pomiędzy Legją a 22 p. zakończył się wynikiem nierozstrzygniętym 2:2.

WALKI O WEJŚCIE DO LIGI

Nas wilnian rozgrywki mistrzów okręgowych ubiegających się o wejście do Ligi interesuje obecnie stołkowo więcej niż same walki ligowych. Wiemy, że Cracovia będzie mistrzem, że Polonia najprawdopodobniej rozstać się z Ligą i jedyną ciekawostką są mecze Pogoni — wice - leadera obecnego.

W walkach o wejście do Ligi jesteśmy serdecznie zainteresowani. Nasz reprezentant drużyna 1 p. p. Leg. ma już zdobyte mistrzostwo grupy (okr. bieloostki i poleski) a ponadto znajduje się w doskonałej nigdy jeszcze nietonowanej formie. Ma szansę. Może zapewnić Wilno przylpływ wlejekich emocji, w postaci walk ligowych. Może postawić Wilno na równi z innymi większymi miastami polski i na mapie P.Z. P. N'u.

Z tych względów przebieg walk o wejście do Ligi emocjonuje nas.

Na ostatnim posiedzeniu wydziału gier i dyscypliny PZPN-u zajmowano się sprawą finałowych rozgrywek o wejście do Ligi.

Mistrzowie grup są już wyeliminowani. Jedynie w grupie północno - zachodniej L. T.S.G. i Legji poznańskiej nie rozstrzygnęły kto jest lepszy. Szanse są równe, stosunek bramek zdecydował.

Sezon żeglarski - wioślarski - pływacki skończony. Może tu i tam pokaże się łódź lub o śmieszny pływak, ale sezon już się skończył. Troki wywładły się.

Przez całe lato wrzawa na jeziorze prac rozlegały się wesole głosy uczestników najróżniejszych kursów. Teraz jest cicho. Można już zrobić bilans prac.

Troki odegrały w tym roku ogromną rolę. Z polecenia przy i pomocy Okr. Urzędu W. F. zorganizowano na jeziorze ośrodek żeglarski. Pod kierownictwem specjalnego instruktora Pol. T-wa Żeglarskiego przeprowadzono szereg kursów. Organizował je i przeprowadzał Komendant Ośrodka kpt. Ostrowski entuzjasta sportów wodnych.

Mówiąc o pracach ośrodka trochę, zacząć należy od t. zw. VII-go żeglarskiego kursu śródlądowego. Zapisało się na ten kurs 88 stałych słuchaczy. Wilnian było mało. Wilmianie zobjektowali Troki ustępującej miejscę gościom. Tak więc w obozie byli harcerze z błękitnej jednaki, suwalskiej drużyny harcerskiej, trzeciej żeńskiej drużyny łódzkiej i harcerze z Piotrkowa. Pozaatem na liny kursy zapisały się drużyny harcerskie (żeńską i męską) z nowogrodzkiej. Miejscowo policjanci uczyli się żeglarskimi i pływania, kopiseli — bok sru.

Na kursach żeglarskich uczono pływania i wiosłowania bez czepu, rzecz jasna, nie można myśleć o uprawianiu żeglarskimi. Pływacy mieli basen zorganizowany ad hoc, basen może nie najlepszy pod względem wymogów technicznych, ale z czystą wodą. Organizowano w nim, o czym zresztą już podawaliśmy, zawody cieszące się frekwencją.

Jak widzimy z tego Troki były ożywionym ośrodkiem sportów wodnych. Na drugi rok będzie tam jeszcze gwarniej i rojniej gdyż, jak się dowiadujemy, ma powstać jacht - klub, co w konsekwencji połącznie z sobą organizację zawodów żeglarskich.

Schronisko Ligi M. i R. zbudowane z inicjatyw i staraniem pp. wojewody Kirtilkisa i prezydenta Szumarskiego oddał już braci sportowej ogromne usługi, a za rok — dwa, kiedy ruch na jeziorze wzmoże się, trzeba jej będzie dobudowywać, rozszerzać. Na to się zanosi. (t.)

Sezon letni na jeziorze w Trokach

Sezon żeglarski - wioślarski - pływacki skończony. Może tu i tam pokaże się łódź lub o śmieszny pływak, ale sezon już się skończył. Troki wywładły się.

Przez całe lato wrzawa na jeziorze prac rozlegały się wesole głosy uczestników najróżniejszych kursów. Teraz jest cicho. Można już zrobić bilans prac.

Troki odegrały w tym roku ogromną rolę. Z polecenia przy i pomocy Okr. Urzędu W. F. zorganizowano na jeziorze ośrodek żeglarski. Pod kierownictwem specjalnego instruktora Pol. T-wa Żeglarskiego przeprowadzono szereg kursów. Organizował je i przeprowadzał Komendant Ośrodka kpt. Ostrowski entuzjasta sportów wodnych.

Mówiąc o pracach ośrodka trochę, zacząć należy od t. zw. VII-go żeglarskiego kursu śródlądowego. Zapisało się na ten kurs 88 stałych słuchaczy. Wilnian było mało. Wilmianie zobjektowali Troki ustępującej miejscę gościom. Tak więc w obozie byli harcerze z błękitnej jednaki, suwalskiej drużyny harcerskiej, trzeciej żeńskiej drużyny łódzkiej i harcerze z Piotrkowa. Pozaatem na liny kursy zapisały się drużyny harcerskie (żeńską i męską) z nowogrodzkiej. Miejscowo policjanci uczyli się żeglarskimi i pływania, kopiseli — bok sru.

Na kursach żeglarskich uczono pływania i wiosłowania bez czepu, rzecz jasna, nie można myśleć o uprawianiu żeglarskimi. Pływacy mieli basen zorganizowany ad hoc, basen może nie najlepszy pod względem wymogów technicznych, ale z czystą wodą. Organizowano w nim, o czym zresztą już podawaliśmy, zawody cieszące się frekwencją.

Jak widzimy z tego Troki były ożywionym ośrodkiem sportów wodnych. Na drugi rok będzie tam jeszcze gwarniej i rojniej gdyż, jak się dowiadujemy, ma powstać jacht - klub, co w konsekwencji połącznie z sobą organizację zawodów żeglarskich.

Schronisko Ligi M. i R. zbudowane z inicjatyw i staraniem pp. wojewody Kirtilkisa i prezydenta Szumarskiego oddał już braci sportowej ogromne usługi, a za rok — dwa, kiedy ruch na jeziorze wzmoże się, trzeba jej będzie dobudowywać, rozszerzać. Na to się zanosi. (t.)

Wiadomości w kilku wierszach

Zapowiedziany na wczoraj maraton pływacki, bieg na przestrzeni Wenki — Wilno, nie mógł się odbyć gdyż: woda była zbyt zimna, a potem zgłosila się tylko jedna osoba, p. Mincerówna (AZS).

Kurs sędziów pływackich został odwołany gdyż wpłynęło nań tylko jedno zgłoszenie — p. Mincerówna (AZS).

Zakończony został kurs przodowników gier sportowych dla kandydatów na instruktorów KOP-u i P. W. Z szesnastu uczestników tylko sześciu ukończyło z wynikiem zezwalającym na przyznanie im stopnia przodownika.

Dzisiaj rozpoczyna się nowy, 14-dniowy kurs przodowników gier sportowych dla członków Przystosobienia Wojskowego. Kurs zarówno jak i poprzedni — organizuje i przeprowadza Ośrodek W. F.

O godz. 18-tej dnia 28 bm. w lokalu Ośrodka odbędzie się konferencja przedstawicieli klubów dla ustalenia rozkładu godzin zajęć w sali Ośrodka.

W dniu 1 października odbędzie się trójboj lekkoatletyczny o nagrodę Ośrodka. Obowiązująco będą minima z ub. roku. Szczegóły dotyczące tej imprezy podamy.

Najbliższą imprezą bokserską będziemy oglądać w dniu 2 października mecz międzyklubowy organizowany przez Pogon, a 18 października Pogon gościć będzie u siebie „Riga boksing klub”.

Ciekawą imprezą będą mecze trzeci miast Wilna, Grodna, i Białegostoku o nagrodę przechodnią, puchar ufundowany przez Redakcję „Wileńskiego Expressu Ilustrowanego”.

Reprezentacje wspomnianych miast walczą będą po dwa razy poczem podliczone zostaną punkty. Największa ilość punktów zdecydowanie o zwycięstwie.

Wil. Związek Bokserski pertraktuje z Polskim Zwi. Bokserskim w sprawie zorganizowania w Wilnie między państwowego meczu bokserskiego z udziałem Lotwy, Estonji i Polski.

Nowy zarząd Okr. Zw. Bokserskiego ukontynuował się w sposób następujący: prezes — plk. Iwo Gżycki, wiceprezes: kpt. Ostrowski i Z. Kowalewicz, sekretarz — Stencel, skarbnik — Truchanowicz, gospodarz i przew. wydz. spraw sędziowskich — Trojecki, kronikarz — Michajłow.

Drużyna piłkarska 6 p. p. Leg. została zaproszona do Warszawy i Zyrardowa dla rozegrania meczu z Zniczem i jedną z drużyn zyrardowskich. Drużyna wyjeżdża w pierwszych dniach października.

Lekkoatletyczny mecz Wilno — Białystok odbędzie się w dniu 2 października. Skład Wilna został już wyznaczony (t.).

2000 ROWERZYSTÓW ŻYDOWSKICH W DROGĘ DOKOLA POLSKI

Zydowski K. S. Hapoel czyni starania celem wysłania 50 członków klubu do Palestyny drogą lądową na rowerach. W tym celu wczoraj wieczorem wyruszyło z Warszawy około 2000 rowerzystów z całej Polski w ośmiu grupach w drogę naokoło Polski. Po odbyciu tego próbnego rajdu najlepsi zawodnicy będą zakwalifikowani do wyprawy palestyńskiej.

KRONIKA wileńska

Posiedzenie Dnia 26 Czerwca. Wracno słońca g 5 54 Zachód słońca g 18 08

KOMUNIKAT STACJI METEOROLOGICZNEJ U.S.B. W WILNIE

Cisnienie średnie 756 Temperatura średnia +15. Temperatura najwyższa +17. Temperatura najniższa +12. Opad 8,3. Wiatr: południowy. Tendencja: wzrost, nast. spadek. Uwagi: pochmurno — deszcz.

PROGNOZA POGODY PRZEWIJANY PRZEBIEG POGODY PIK.

Dzisiaj 26 września: Zachmurzenie zmienne, przeważnie duże, z przelotnymi deszczami. Temperatura w ciągu dnia około 18 stopni. Umiarkowane, chwilami porywiście wiatry południowo-zachodnie i zachodnie.

URZĘDOWA

— Powrót dyr. Falkowskiego. Dział powraca i obejmuje urządzenie Dyrektor koleji państwowych w Wilnie inż. Kazimierz Kalkowski.

MIĘJSKA

— Rocznik 1912. Z dniem 1 października r.b. wydział wojskowy magistratu przystąpi do powtórnej rejestracji rocznika 1912. Póbr mężczyzn urodzonych w tym roku odbędzie się w maju.

— Likwidacja państwowej hurtowni tytoniowej. W wyniku pertraktacji z hurtownikami prywatnymi, nastąpi reorganizacja ekspozytu wileńskiej monopolu tytoniowego. Handeł hurtowy wyrobami tytoniowymi oddany zostanie całkowicie w ręce prywatne.

Zuchwały napad na małątek

SLONIM. Na właściciela majątku Liberpól p. Sebastianowicza dokonano onegdaj zuchwałego napadu. Szesciu uzbrojonych bandytów wpadło wieczorem do domu i pod groźbą łu karabinowych, zażądało wydania 1000 dolarów które Sebastianowicz miał przywieźć ze sobą z Ameryki. Kiedy Sebastianowicz odmówił i

chwycił jednego z bandytów za luę karabinu, reszta oddała do niego kilka strzałów kładąc go trupem. Bandyci po steroryzowaniu rodziny, splądowali dom i zabrawszy 2 dolary i 34 złote, zbiegli do okolicznych lasów.

Zaalarmowane władze bezpieczeństwa zażądały posicg.

W slonimskiej „Gdyni”

Pod nazwą tą jest w Slonimie bursa, zorganizowana staraniem związku obywatelskiej pracy kobiet.

Przed kilku dniami donosiliśmy, że młodzi miejscowa chętnie korzysta ze stańczy indywidualnych, zaś bursy w Slonimie świecą pustkami. Chcąc się przekonać o życiu młodzieży w bursie, współpracownik nasz udał się w towarzyszywie przewodniczącego zw. pracy obyw. kobiet p. dr. Elżbiety Teliżny i członkini zarządu tejże organizacji p. Petkusowej do bursy.

Obserwując lokal przy ulicy 3-go Maja wynajmowany jest przez zw. pr. ob. kobiet na internat. Składa się on z sześciu pokoi odnowionych, suchych i dobrze oświetlonych (poza kuchnią, łazienką itp.).

Wehodzimy do obszerniej sali, gdzie jak by pod sznur ustawiono łóżka ośmiu internistek, odkryte śnieżno-białymi kapami. — W następnym pokoju mniejszym, cztery łóżka, wszystkie żelazne z siatką.

Wszędzie wzorowa czystość i porządek. W trzecim pokoju kilka dziewczyneczek o dobrym wyglądzie z przejściem odrabia lekcyjne. Zapytujemy, ile ma internat użeczeń i czy wszystkie miejsca ma zajęte.

Zaledwie 12 użeczeń na ogólną ilość 25 miejsc w internacie.

Zdziwiony tym stanem rzeczy, proszę o bliźsze informacje co do życia w internacie — W internacie — odpowiada p. przewodnicząca — istnieje regulamin, do którego wszystkie panienki muszą się ściśle zastosoWywać. Przewiduje on, zależnie od rozkładu lekcyj, także zajęcia połączone z wychowaniem obywatelskiem młodzieży, na które składają się będą odczyty, wygłoszane przez referentkę oświatową naszego związku p. majorową Zielińską, oraz zaproszonych przez zarząd prelegentów.

poza tem zarząd zaangażował kierowniczkę internetu w osobie p. Wandy Kwiatkowskiej, która posiadając odpowiednie kwalifikacje, chętnie dopomaga młodzieży w odrabianiu lekcyj szkolnych. Jeśli chodzi o tak zwaną swobodę młodzieży, to nie stety musi ona ściśle stosować się do regulaminu i wyjście z internatu jedynie w wypadkach usprawiedliwionych potrzeby jest dopuszczalne.

Wycieczono o godz. 22 odpracowanie lekcji musi już być zakończone i młodzież udaje się na spocznik.

Jeśli chodzi o wyżywienie, to składa się omo z dwóch śniadań, obiadu, podwieczorku i kolacji.

Ogólne koszty utrzymania miesięczne wynoszą 65 zł, zaś osobom, które nie są w stanie opłacić całkowitej należności gotówką, idziemy na rękę, przyjmując część należności produktami żywnościowymi w naturze.

Co jest powodem stronięcia młodzieży od bursy? — zapytujemy jedną z obecnych użeczeń.

— Uważam, że są dwa powody — odpowiada paniienka: dla części koleżanek cena na ta jest za wysoka, inne wolą być mniej skrupowane.

Z krótkiego pobytu w internacie odnieśliśmy jak najlepsze wrażenie i sądzimy, że artykuł nasz posłuży jako bodziec do wykorzystania pięknej „Gdyni” przez żeńską młodzież slonimską. *Wik.*

NOWEKSIĄZKI

Bolesław Wit-Swięciecki. Triumf i śmierć na podniebnych szlakach. Wilno, 1932, str. 31.

Oto broszurka, która ma być wyrazem holdu dożnogo pamięci tragicznie zmarłych bohaterów-lotników, por. Fr. Żwirki i inż. St. Wigury.

Tragiczna śmierć młodych niezwykłe sympatycznych lotników zbyt jest świeża w pamięci wszystkich, ich postacie są nam wszystkim wyjątkowo bliskie i drogie: to też wciąż się rodzi pragnienie obcowania z tymi, co już nas na zawsze opuścił. Książeczka p. Święcieckiego przychodzi nam z pomocą, bo przypomina ujmując sylwetki tak niedawnych jeszcze naszych gości.

Tadeusz Turkowski. Archiwum Księgarni Zawadzkich w Wilnie. Warszawa, 1932. Odbitka ze sprawozdań z posiedzeń Tow. Naukowego Warsz. Wydz. I.

Dyr. T. Turkowski od paru już lat porządkuje i bada przebogate archiwum księgarni Zawadzkich. Broszura obecna zawiera krótki zarys dziejów najstarszej wileńskiej księgarni i firmy wydawniczej, oraz podaje dokładne wiadomości o charakterze i zakresie materiału archiwalnego, który przechował się do naszych dni w sposób niemal cudowny.

Informacyjna broszura p. Turkowskiego, niezawodnie zainteresuje szersze grono badaczy i miłośników naszej przeszłości, którzy z zaciękaniem i niecierpliwością będą oczekiwać zapowiadanej ogłoszenia w druku ca tego materiału archiwalnego.

450 H. P. sily wodnej do wykorzystania maj. Landwarów

W wykonaniu porozumienia, zawartego przez delegata międzynarodowego komitetu Czerwonego Krzyża w Genewie p. Brown, z rządem litewskim, Polski Czerwony Krzyż przesłał do Genewy nową listę politycznych więźniów Litw, znajdujących się w więzieniach litewskich. Lista obejmuje 60 nazwisk. Obecnie Polski Czerwony Krzyż oczekuje ostatecznej propozycji ze strony litewskiej, która ma być złożona również na ręce międzynarodowego komite-

